

# Intruz, Intruzowaty

Jak coś to pisze z Intruza  
I kolegę brzuchomówcę  
Pokaż kota Który nie zamoczyłby ryja w deszczówce

Nie wiem jak to będzie z jutrem, muszę załatwić odtrutkę  
Słowa mają być wiaduktem, wdycham wiosnę z każdym wdechem  
Ktoś zakopał kłótnie pod zdeptanym przebiśnięciem  
Krople krzyczą na dachówkę a ja nie wiem  
Komary gryzą za uchem, a ktoś kręci Superwizjer  
A ja w papierach mam burdel jak szpital na Katowickiej  
Śpiewamy pod murem na rondzie Nysy Łużyckiej  
Wszystko co wypłułem mogę podpisać nazwiskiem  
Oswoiłem hipokryzję, przybrała własną postać  
Jak domy akademickie, ona nie daje mi pospać  
Czułem się intruzem zawsze jadąc autobusem  
Nie spotkałem człowieka, który poskromiłby burzę  
Zawsze lubiłem burzę, błyski elektrycznych słupów  
Odkąd brata zabił prąd trochę boję się piorunów  
Słuchałem piorunów siedząc w proggu na poduszce  
Pisząc na klatówce przy wyłączonej żarówce  
Przy zapadniętych schodach, zardzewiałej kolarzówce

Pokaż kota, który nie zamoczyłby ryja w deszczówce  
Piszę za Intruza i kolegę brzuchomówcę  
Obiecałem sobie, że już nigdy tam nie wrócę.

Gdy najpiękniejszy bit smutnej doby nie wydłuża  
Myślę ile jeszcze we mnie zostało z intruza  
Nie wiem czy dzisiaj nie umrę, chociaż dalej ufam sercu  
Nie wiem jak to będzie z jutrem, dzisiaj słucham deszczu. (x2)

Sami wytykając stworzyli Intruza  
Auto przejechało fioletowego krokusa  
Widzę bawiące się dzieci, ale smutek mi dokucza  
Bo pamiętam jak patrzyła na mnie przez dziurkę od klucza  
Z jej strony leż kałuża, bezradność po mojej  
A kiedy będzie burza to znowu napiszę o niej  
Wygięta żaluzja, twarze za firankami  
Obiecałem sobie, że zasypię numerami  
Ci co nie popierali wyp\*\*lili galopem  
Koniec z rachunkami odkładanymi na potem  
Z każdym krokiem się czuję jak je\*\*ny Walter White  
Nim od środka mnie zeżre dla nich zarobię fortunę  
Powiedz jak nie być intruzem, bo naprawdę nie wiem jak  
Czuję się jak Chris Tucker zawinięty w białą skórę  
Więcej śmierci niż życia, w końcu posypie się dach  
Znam już katastrofy i są przez ludzką naturę  
Taki fach - albo raczej śmietnik olbrzymi  
Taki rap - a to co słuchasz to moje CV  
Ludzie dokuczliwi, stąd dokuczliwe rapy  
Dla każdego, który czuję się intruzowaty.

Gdy najpiękniejszy bit smutnej doby nie wydłuża  
Myślę ile jeszcze we mnie zostało z intruza  
Nie wiem czy dzisiaj nie umrę, chociaż dalej ufam sercu  
Nie wiem jak to będzie z jutrem, dzisiaj słucham deszczu. (x2)